№ 58. Kraków 12 Marca — Czwartek. Rok 1857.

CZAS

Wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. Przedpłata wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8		„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmuje się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, WIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 11 marca.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

O rozłączeniu co do stołu i łoża.

Obecnie obowiązujące prawo o małżeństwie wprowadziło co do rozłączenia od stołu i łoża tę istotną zmianę, iż kiedy według powszechnéj ustawy cywilnéj, mogli małżonkowie za wspólnem dozwoleniem rozłączać się dowolnie; przepisy wyż wspomnianego prawa dozwalają im tego tylko w wypadkach prawem kościelnem określonych [1]). Mogą zaś według ustawy kośc. żądać małżonkowie rozłączenia od stołu i łoża, jeżeli współmałżonek wyrzekł się wiary chrześciańskiéj, lub drugiego współmałżonka, do odstąpienia wiary katolickiéj, do występków lub zbrodni kusić usiłuje, jeżeli przez pokrzywdzenia cielesne lub zasadzki, jego zdrowie lub życie na niebezpieczeństwo naraża, albo pokrzywdzeń słownych przez dłuższy czas niepoprzestaje, jeżeli się dopuszcza takich postępków, które prawom majątkowym, albo dobréj sławie drugiego małżonka wielki uszczerbek przynoszą, nakoniec w miarę okoliczności, jeżeli cierpi chorobę przyczepną zaraźliwą i długo trwającą. We wszystkich tych wypadkach należy drugiemu współmałżonkowi dozwolić rozłączenia od stołu i łoża na czas tak długi, dopóki tenże nie będzie mógł powrócić do wspólnego pożycia, bez narażenia swego wiecznego lub doczesnego dobra [2]). Niemniéj ma prawo małżonek opuszczony domagania się rozłączenia na tak długo, dopóki winny nie udowodni dostatecznie gotowości do pełnienia napowrót obowiązków małżeńskich [3]). Gdy zaś jeden z małżonków dopuści się cudzołóstwa, drugiemu służy prawo domagać się dożywotniego rozłączenia od stołu i łoża; utraca atoli takowe, jeżeli cudzołóstwo pochwalił, na takowe zezwolił, przez swoją winę dał do tego powód, sam się cudzołóstwa pierwéj dopuścił, albo też winnemu małżonkowi wyraźnie lub niewyraźnie winę przebaczył [4]).

Od wyż przytoczonéj zasady, iż rozłączenie od stołu tylko z powodów prawem kościelnem określonych, dozwolonem być może, przypuszcza ustawa kościelna tylko jeden wyjątek. Mianowicie wolno jest małżonkom wyrzec się pożycia małżeńskiego za wspólnem zezwoleniem, w tym celu, ażeby oboje albo jedno z nich wstąpiło do zakonu, przez Stolicę św. potwierdzonego, lub żeby mąż przyjął święcenie kapłańskie. Czy i pod jakiemi warunkami w tym ostatnim razie drugi małżonek w stanie świeckim pozostać może, orzec należy władzy prawa kościelnych [5]). Według tychże praw winien on przynajmniéj ślubować wstrzemięźliwość.

Prawo cywilne francuskie nie dopuszcza w żadnym wypadku rozłączenia małżonków co do stołu i łoża w skutek ich obopólnego zezwolenia [6]). Jakkolwiek rozłączenie to, nie działa na istnienie małżeństwa, znosi atoli obowiązek pożycia małżeńskiego. Dla tego dzieci, po upływie dziesięciu miesięcy, licząc od czasu rozłączenia sądowego, urodzone, tylko w takim razie za prawe uważać należy, jeżeli udowodnionem będzie, iż mąż z małżonką rozwiedzioną w takim przeciągu czasu obcował, od którego aż do urodzenia dziecięcia nie mniej jak siedem, a niewięcej jak dziesięć miesięcy upłynęło, lub też bez zawiadomienia o tem sądu, z nią się napowrót połączył [7]). Od chwili gdy rozłączenie przez sąd małżeński orzeczonym zostanie, ustaje obowiązek małżonków mieszkania wspólnego, a żona osobne zamieszkanie prawne uzyskać może. Nawet i przed rozłączeniem, powinien sędzia zwyczajny lub władza nad bezpieczeństwem publicznem czuwająca, w wypadku, gdyby pożycie wspólne jednemu z małżonków niebezpieczeństwem w sposób naglący zagrażało, wyznaczyć temuż osobne mieszkanie i donieść o tem sądowi małżeńskiemu. [8]).

Jeszcze przed orzeczeniem rozłączenia od stołu i łoża, winien sąd świecki osobisty małżonka, wyznaczyć na wezwanie sądu duchownego małżeńskiego, tak żonie zapozwanéj, jakoteż i dzieciom, przyzwoite utrzymanie [9]). Jeżeli po orzeczoném rozłączeniu spór majątkowy, przez tenże sąd małżeński jako sąd polubowny, za zezwoleniem obydwóch małżonków, rozstrzygnionym nie został [10]), będzie się starał sąd świecki załatwić sprawy majątkowe, przez obopólną ugodę.

Gdyby mu się to niepowiodło, ma on odesłać strony do drogi prawa, tymczasem zaś wyznaczyć żonie i dzieciom przyzwoite utrzymanie, lub też rozciągnąć i nadal to, które tymże przed ukończeniem sporu wyznaczył [11]). Jeżeli wina zachodzi ze strony obojga małżonków, lub też żadne z nich nie jest winném, umowy małżeńskie, za zniesione orzec należy, gdy zaś jedna ze stron jest niewinną, może takowa żądać dalszego istnienia tychże umów, albo też stósownego utrzymania [12]). Wolno jest jednakże sędziemu, w wypadku gdy oboje małżonkowie są winni, z powodów słuszności za małżonką przemawiających, zmusić męża wyjątkowo do wyznaczenia tejże przyzwoitego utrzymania [13]). Małżonek z własnéj winy rozłączony, traci prawo odziedziczenia spadku po zmarłym współmałżonku.

Korespondencya Czasu.

Berlin 9 marca.

† W polityce pełno ruchu i oczekiwania. Kryzys parlamentarna w Anglii, otwarcie konferencyj w sprawie neufchatelskiéj, powiększenie się konfliktu pomiędzy Danią a państwami niemieckiemi w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj, te są kwestye, które tu obecnie najwięcéj umysły zajmują. Klęska poniesiona przez lorda Palmerstona przyjętą była z większą lub mniejszą radością przez wszystkie opinie polityczne. Lord „podżegacz,“ który przez całe życie swoje zawodził wszystkie oczekiwania i nadzieje tak gabinetów jak narodowości, nic dziwnego, że w końcu nie znajduje spółczucia w żadnem stronnictwie i opinii. Dla Anglii dzisiejsza klęska gabinetu Palmerstona jest zapowiedzeniem nie tak ministeryalnego jako raczéj parlamentarnego przesilenia. Bliski czas pokaże, czy parlament na tém silniejszych stanie nogach i będzie i nadal, tak jak był dotąd, wszechwładnym w Anglii, czyli też stanie się narzędziem następujących po sobie gabinetów na wzór dawniejszych i teraźniejszych pseudo-konstytucyjnych systemów na kontynencie. We Francyi odzywają się już głosy półurzędowéj prasy, że Anglia nie może być dłużéj dawnym parlamentaryzmem rządzona, bo ten się przeżył. Gdyby do tego przyjść miało, trzebaby sobie wtenczas zaśpiewać: „*Rule*, nie Britania, lecz Europa.“

Pierwsze obrady konferencyjne w sprawie neufchatelskiéj potwierdzają, że rzecz nie będzie nanowo od samego początku traktowaną, tak jakby w niéj dotąd nic nie było postanowionem, lecz że załatwiać się będzie na podstawie przyjętéj poprzednio za pośrednictwem Francyi umowy, któréj głównym punktem jest zrzeczenie się Prus, pod stósownemi warunkami, zwierzchnictwa swego nad kantonem neufchatelskim. Tu mniemają, że konferencye prędko się skończą i sprawa będzie stanowczo bez protestacyi z jednéj lub drugiéj strony załatwioną.

Na większe trudności wystawioną jest sprawa holsztyńsko-lauenburska. P. Buelow, pełnomocnik duński, nic tu nie wskórał, i udał się zawczoraj do Wiednia. Odpowiedź gabinetu duńskiego uznano tu za niedostateczną, i na podstawie jéj nie chciano daléj traktować. Czy p. Buelow znajdzie gabinet wiedeński lepiéj usposobionym, godzi się wątpić. Sprawa zdaje się być na prostéj drodze dostania się do niemieckiego Bundestagu. Dania odmawia mu kompetencyi, ale Prusy i Austrya dawno prawną stronę zarzutu tego rozważyły, gdy w dawniejszych depeszach innych właśnie na wprowadzenie sprawy przed Bundestag główny położyły przycisk. Słychać, że gabinet duński przesłał do wszystkich dyplomatycznych agentów swoich cyrkularną notę, objaśniającą obecny stan rzeczy, i wezwał w niéj rządy zagraniczne o pośrednictwo, celem załatwienia sprawy w dobry sposób. Dania ma w nocie téj oświadczać, że w téj kwestyi sporu widzi zagrożoną przez państwa niemieckie nie tylko udzielność rządu swego, lecz i byt monarchii. Zdaje się mało mieć nadziei, aby z państwami przyszło do zgody w drodze bezpośrednich układów. Stąd zaś wypada, że w końcu i tę sprawę europejska konferencya rozstrzygać będzie. Dania, widać, w tym kierunku przez dyplomacyą swoję działa, i bardzo być może, że celu swego dopnie.

Pomiędzy Rosyą a Prusami nastąpił układ, mocą którego konsulowie i agenci konsularni obu państw upoważnieni są do czynności prawomocnych w sprawach ubezpieczenia i uregulowania spadku obustronnych poddanych za granicą przebywających. Układ ogłoszony w *Staatsanzeigerze*, ma datę w Berlinie dnia 27 grudnia 1856 r.

Wielki książę rosyjski Michał przybył tu zawczoraj rano, oddał w ciągu dnia wizytę królowi i książętom familii królewskiéj, i wieczorem tegoż dnia udał się, biorąc drogę na Warszawę, w dalszą podróż do Petersburga.

Projekta finansowe, wniesione przez rząd do sejmu, przyjdą do dyskusyi w Izbie poselskiéj dopiero 16go b. m. Przekonanie jest, że Izba je uchyli, skoro i w komisyi zostały uchylone. Będą to, po projekcie do prawa o rozwodach, najważniejsze obrady tegorocznéj sesyi.

Meyerbeer zachorował w skutku zaziębienia niebezpiecznie na ból oczu. W kuracyi ma go Dr. Graefe.

W ciągu b. m. spodziewane tu jest francuzkie towarzystwo dramatyczne, które téj zimy było w Wiedniu.

Dziennik *Zeit*, który od Nowego roku jest organem półurzędowym, będzie od 1go lipca wychodził dwa razy dziennie.

Paryż 7 marca.

Tylko *Débaty* tryumfują z przegranéj lorda Palmerstona. Dzienniki rządowe milczą. *Siècle* żałuje lorda i ma nadzieję, że nowe elekcye rządy jego utwierdzą. *Siècle* widzi w tych, którzy głosowali przeciw lordowi dawną partyę dworską, dawnych ultra-przyjaciół pokoju. W parlamencie angielskim, przegrana na gruncie polityki zagranicznéj, jest bardzo rzadkim przykładem. Jest to dopiero drugi przykład. Pierwszy miał miejsce po pokoju zawartym w Amiens.

Przesłany dawniéj do Londynu traktat pokoju między Anglią a Persyą, był tylko projektem. Właściwy traktat został podpisany w paryskiéj ambasadzie angielskiéj dnia 4 b. m. *Débaty* podnoszą jako zaszczyt dla Francyi, że traktat został zawarty w skutek medyacyi francuskiéj.

Onegdaj odbyła się pierwsza konferencya w sprawie neufchatelskiéj. Nie było na niéj hr. Hatzfelda i pułkownika Barmanna. Panowie ci byli powołani dopiero na drugą konferencyę.

Pisząc ostatni list na kilkanaście minut przed odejściem poczty, przesłyszałem się i zrobiłem pomyłkę. Administracyę dróg rosyjskich przyjął nie Cesarz Francuzów, lecz Cesarz rosyjski. Cesarz Francuzów pozwala kapitalistom francuskim brać uczestnictwo w drogach rosyjskich, ale dróg nie wspiera. Rząd nadto zabronił dziennikom rozwodzić się nad temi drogami, aby odwrócić od nich umysły francuskie i przeszkodzić wyprowadzaniu francuskich pieniędzy.

La Presse ogłosiła artykuł o dziele X. Y. Z. Autor artykułu wystawił niebezpieczeństwo Europy od strony Rosyi, ale p. Nefftzer, naczelny redaktor dziennika, dodał przypisek, w którym wyraził nadzieję, że cywilizacya i ekonomia polityczna stanowisko Rosyi zmieni i to państwo w jego granicach ustali. Potomność kwestyę tę rozstrzygnie. Artykuł *la Presse* o Szwecyi, jeszcze nie wyszedł.

Indépendance twierdzi, że rząd francuski nie jest kontent, iż jenerał Todtleben zwiedza twierdze konfederacyi niemieckiéj. Wątpię, aby było w tem co prawdy, bo wiem, że jenerałowie rosyjscy zwiedzają twierdze i *zakłady wojenne francuskie, i że rząd francuski w tem* nic im nie przeszkadza. Wszyscy podróżujący Rosyanie *odebrali rozkaz przypatrywania się Zachodowi i zdawania raportów z tego, co widzieli.*

Mówią, że hr. de Morny popadł w rodzaj niełaski, nie z przyczyny swego ambasadorstwa, lecz z przyczyny nieładu w jakim zostawił swe interesa we Francyi, mianowicie interes drogi *Grand central*, który kosztuje rząd wiele mozołów.

Przybył do Paryża władyka Daniło. Przybył także marszałek Randon.

Paryż 7 marca.

Onegdaj rada stanu udała się Tuilleriów dla naradzenia się nad projektem nałożenia podatku na akcye. Rada się nie skończyła. Będzie jeszcze druga a może i trzecia. Cesarz jest za podatkiem. Jest także za skasowaniem kulisy i wszystkich *Courtiers marons*, których *raboteurs de la Bourse* nazywa. Cesarz chce zostawić samych regularnych meklerów, powiększając ich liczbę, albo ustanawiając obok nich osobnych przysięgłych ajentów, do sprzedania wartości przemysłowych.

Nowy kodeks wojskowy przedstawiony Izbie jest łagodniejszy niż dawny. Dawny był drakońskim.

---

1) § 205 U. k. 2) § 208 i 210 U. k. 3) § 209 U. k. 4) § 207 U. k. 5) § 206 U. k. 6) Art. 307 k. c. f. 7) Dt. nadw. z dnia 18go czerwca 1838 Nr. 38 Zbioru p. s. 8) § 60 U. c. m. 9) § 60 U. c. m. 10) § 244 U. K. 11) § 63 U. c. m. 12) § 1264 U. c. p. 13) § Dt. kam. nadw. z dnia 14 czerwca 1841. 14) § 759 U. c. p.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

X.

Loterya — Nowa instytucya — Korespondent — Atleci — Nowy krytyk muzyczny — Historya naturalna — Nowości literackie — Straszydła — Koncerta — Gość — Wiosna — Renz — Lotto — Skąpiec.

Warszawa nasza musi zawsze mieć jakąś rozrywkę, przeszły zabawy, przebrzmiewają koncerta, przesuwają się widowiska, a na ich miejsce występuje loterya, która tu przybrała nazwę „brylantowéj.“ O téj więc loteryi wypada coś powiedzieć, jako fakcie stanowiącym główny obecnie przedmiot do rozmowy, po wszystkich bez wyjątku klasach i we wszystkich towarzystwach... Loteryą tę urządza administrator loteryi klasycznéj p. Salwian Jakubowski, a urządza ją pod okiem i kierunkiem urzędu loteryi, stanowiącym dostateczną rękojmię w należytém przeprowadzeniu i odciągnieniu tejże. Trzysta dwadzieścia fantów ocenionych na przeszło pół miliona złotych wartości, stanowią loteryę. Fanty takowe składają się już to z kosztowności, pomiędzy któremi są i dochodzące do ceny 20,000 złotych, jak np. łańcuch zwany „la rivière“ z trzydzieści jeden solitérów składający się; z brosz, garniturów, kulczyków, bransolet, śpilek, kolji, i pierścieni brylantowych; już z kosztownych tabakierek, i zegarów, już wreszcie z dzieł sztuki, jak obrazów, ocenionych na 10,000 rubli sr. itp. wyrobów.

Ciągnienie odbędzie się w sali urzędu loteryi, w połowie lipca r. b. w obec komisarzy rządowych oraz urzędników i delegowanych do tego obywateli miasta; następnie ogłoszoną zostanie drukiem tabela wygranych fantów, a po ogłoszeniu takowéj, kosztowności rozdane zostaną ich właścicielom, czyli wygrywającym. Po wszystkich kantorach loteryi, tak w Warszawie jak na prowincyi, rozdane zostały bilety, a to po cenie złp. 5 gr. 6 za bilet. Przystępna ta dla każdego cena spowodowała, że pokup biletów jest nieustający. Z funduszu tego przeznaczono także pewne sumy i na dobroczynne cele, jako to: na korzyść nowo-ustanawiającéj się pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności Instytucyi, do udzielenia pożyczek biednym rzemieślnikom złp. 53,333 gr. 10; zaś na korzyść samego Warsz. Tow. Dobr. złp. 5333 gr. 10.

Tym więc spososobem aż dwa razem z sobą połączono cele, bo i zabawę dla ogółu ubiegającego się o brylanty, i cel dobroczynny; z jakiegokolwiek zatém stanowiska oceniać tę loteryą będziemy, nieznajdziemy przeciw niéj żadnych innych zarzutów, chyba tylko wyszukane. Przypuśćmy nawet w tém jaki zarobek dla jednego pojedynczego człowieka, to i tego jeszcze potępiać niemożem, jako jedynéj nagrody szczęśliwego pomysłu. Umyślnie zatém rzucamy te myśli do waszego dziennika, jako zaporę przeciw oponentom, których przy każdém przedsięwzięciu na każdym kroku należy spotykać; ale cóż znaczą pojedyncze głosy przeciw ogólnemu zdaniu, a które jak to wskazaliśmy wyżéj odbija się najzupełniéj w nacisku osób do kupna biletów.

Kiedyśmy napomknęli o nowo tworzącéj się Instytucyi, przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności, przeto winniśmy dać niejakie objaśnienie o niéj. Przed niejakim tedy czasem, był przy tém Towarzystwie sklep ubogich; ale ponieważ takowy nieodpowiadał ani zamiarom ani celowi swemu, zatém Towarzystwo postanowiło zmienić go zupełnie, czyli zreorganizować, i ta właśnie okoliczność pociągnęła za sobą utworzenie Instytucyi, o któréj mówimy. Cała ta nowa organizacya da się streścić w trzech głównych zasadniczych punktach, to jest:

a) udzielać pomocy rzemieślnikom i kobietom utrzymującym się z robót ręcznych; a to przez przyjmowanie na sprzedaż ich własnych wyrobów i udzielanie na takowe w miarę żądania zaliczeń;

b) przyjmować i sprzedawać fanty, przez różne dobroczynne osoby na korzyść Warsz. Tow. Dobr. składane w ofierze; jak niemniéj i własne wyroby Instytutu Towarzystwa; i

c) otworzyć nowe źródło dla towarzystwa, przez przyjmowanie w komis i ułatwianie sprzedaży wszelkich przedmiotów, nie wymagających udzielania na takowe zaliczeń.

Na tych tedy zasadach organizuje się nowa instytucya, która jakkolwiek dotąd jest jeszcze w projekcie, w każdym jednak razie prędzéj czy późniéj, przyjdzie zdaje się do skutku, zwłaszcza gdy i kapitał zakładowy w tym celu już jest obmyślany.

Kapitał ten składa się: z funduszu przeznaczonego przez Towarzystwo w kwocie 25,000 złotych i z sumy udzielonéj z loteryi brylantowéj, czyli złp. 5,333 gr. 10, razem przeszło 30,000 złotych. Tak więc Towarzystwo Dobroczynności, rozwijając ciągle działalność swoją, wyświadczy niemałą przysługę klasie rzemieślniczéj i pracującéj, a nie mogącéj zbywać swych wyrobów korzystnie. Już okoliczność ta była wzięta na uwagę, przy zakładaniu S. Marty, z tą tylko różnicą, że celem zakładu S. Marty, było otwarcie zarobkowania dla pracujących kobiet; celem zaś téj instytucyi, będzie ułatwienie w nabywaniu od nich wyrobów; oprócz pomocy i dla klasy rzemieślniczéj.

Uważają tu powszechnie; iż korespondent wasz paryzki z cyfrą L., wziął się do nas od niejakiego czasu na dobre i pali nam verba *veritatis*, jakby z kazalnicy i jakby na to wszystko patrzał. Z przyjemnością czytujemy te jego korespondencye, a nawet jeżeli mamy prawdę powiedzieć, to są tu poszukiwane. Wielu zapewne z naszych braci, zejdzie z tego pola, powiedziawszy sobie: nic nie uczyniliśmy, nieprzeprowadziliśmy żadnéj dobréj idei, nie zwróciliśmy na nic uwagi, przekropkowaliśmy tylko życie nasze i basta; ale ów p. L. tego o sobie i o swoich korespondencyach nie powie. Uwagi jego zalecają się nietylko śmiałością, ale i trafnością; niepodobna zatém aby w rezultacie, jakiéj takiéj nieprzyniosły korzyści. Stokroć więc szczęśliwy, kto braciom swoim, może tak jak on rzucać prawdę w oczy! Jedną tylko rzecz, mielibyśmy mu do zarzucenia, tojest zabałamucenie głów swoim rodakom Gavarnim i balonem jego, ale i z tego już się dostatecznie usprawiedliwił. Czekamy więc na dalsze uchyla-

Od dnia 9 b. m. Cesarz będzie przyjmował w wieczór w Tuilleriach wszystkich dygnitarzy i urzędników, których wczorajszy *Monitor* wyliczył. Przyjęcia te dadzą Cesarzowi możność dowiedzenia się o wszystkiem, co się dzieje.

Nie wiem, czy wiecie o jednym szczególe, który się zdarzył na balu kostiumowym, danym przez hr. Walewskiego. Na tym balu był szyfonier, z zapaloną latarką jak Diogenes. Spostrzegłszy go Cesarz zapytał: „czego szukasz?“ on na to: „szukałem człowieka.“ Powiedziawszy to Szyfonier, zgasił latarkę i Cesarzowi głęboko się pokłonił.

Książę Canino jest bardzo słaby. Jest on zbyt otyłym i oddychać nie może. Noce musi przepędzać w krześle z otwartemi oknami.

Zreorganizowany dziennik *la Patrie* ogłasza artykuły panowie Nisard, Cohen, Cucheval-Clarigny i t. d. Redakcya dziennika jest lepszą, lecz zbyt pretensyonalną. Prawda, że dziennikarstwo dzisiejsze, nie może mieć misyi polemizowania lecz nauczania.

Rządowy dziennik *la Verité* ma się zamienić na *Courrier de Paris*, którego naczelnym redaktorem będzie pan Feliks Mornaud. Obecnie wszystkie dzienniki wieczorne są rządowe (*Gazeta francuska* może za taką uchodzić). Z dzienników rannych nie są rządowymi: *Débaty*, *Siècle*, *Assemblée nationale* i *Union*. Emil de Girardin ma wydać osobne artykuły o wolności, które w *Gazecie francuskiéj* ogłosił.

Dupin ogłosił mały tomik pod tytułem: *Règles de droit et de morale tirées de l'Ecriture Sainte*. Jest to rodzaj krytyki dzieła Bossueta: *Politique tirée de propres paroles de l'Ecriture*. Bossuet był za rządem absolutnym, łagodzonym samym sumieniem monarchy, a Dupin jest za rządem mięszanym.

Recepcya w Akademii p. de Falloux, nastąpi dn. 26 b. m., a wybór nowego akademik, w miejsce pana de Salvandy nastąpi d. 31.

Niedorzeczne zapowiedzenie o przyjściu komety dnia 13 czerwca, zaczyna niepokoić umysły tchórzliwe lub ograniczone. Rząd dał astronomom rozkaz uspokojenia opinii. Kometa nie przyjdzie, a jeżeli przyjdzie, nic złego nam nie zrobi. Będziemy żyli jak żyjemy, jedni w szczęściu, drudzy w nieszczęściu i jak komu los przeznaczył. W Anglii śmieją się z Francuzów i ani myślą o komecie.

Londyn 6 marca.

L. W trzech poprzednich listach przygotowywałem was na kryzys, na którą się tu zanosiło. Co wtedy z różnych okoliczności przeczuwałem, to się teraz w saméj rzeczy ziściło. Na wniosku Cobdena o Chinach, nad którym zacięta dyskusya przez trzy wieczory ciągnęła się w Izbie niższéj, ministrowie zostali w mniejszości 16 głosów, a wotujących było 514, o czem wiadomość musieliście już otrzymać. Izba była pełniejsza niż kiedykolwiek, bo też ważność sprawy tego wymagała. *Szło o tryumf rządu lub opozycyi*; w końcu na stronę téj losy się przechyliły. Wypadek głosowania większości przeciwnéj był taki:

Konserwatystów	198
Liberalnych	35
Peelistów	22
Członków Irlandzkich	10
Razem	265

Wypadek głosowania mniejszości rządowéj:

Liberalnych	228
Konserwatystów	21
Razem	249

Załączam umyślnie ten tabelaryczny spis wotów, aby tém łatwiéj dać wam poznać jakie tu są stronnictwa i jakie z każdego były w tym razie odstępstwa. Potwierdzenie też w tém znajdziecie tego, com wam już nieraz o stronnictwach tutejszych pisał, o ich mieszaniu się z sobą, o odbieganiu członków od swego sztandaru i politycznych ich przewodników. Przy takiem rozbiciu się stronnictw, nie było nic dziwnego, że rząd i na swoich nie mógł wiele rachować. A cała wina takowego rozbicia, jakiego w dziejach parlamentu angielskiego nie było przykładu, spada na lorda Palmerstona. Objąwszy rządy po nieudolnym Aberdeenie, prowadził wojnę z energią i ukończył ją według mniemania Anglików szczęśliwie. Wojna przeciw Rosyi była popularną, naród był gotów do wszelkich poświęceń, pozwalał z patryotyzmu na wszystko; a przeto i w parlamencie lord Palmerston nie doznawał żadnéj przeszkody. Stronnictwa umilkły jakby ich nie było, a chociaż zdarzało się, że rząd zostawiany był w mniejszości w niektórych kwestyach parlamentowych, Palmerston mimo tego piastował nadal swój urząd, i opozycya nie miała nic przeciw temu, bo nie widziano nikogo zdolniejszego, był on właściwie, jak go wtedy nazywano, ministrem wojennym (*War minister*). Torysi nieodmawiali swego wsparcia, wszyscy mu ulegali, bo był wtenczas potrzebny; pierwsi nawet usprawiedliwiali swój brak oporu tym, że Palmerston w duchu ich stronnictwa działa, własne ich zachowawcze zamysły wykonywa— robiąc go niemal wspólnikiem tych samych co oni zasad— słowem ukrytym torysem. To schlebianie przeciwnikom mogło mu się spodobać, a chociaż może nie zgadzało się z jego przekonaniem, nieodpychał go od siebie, bo było mu potrzebne podczas wojny. Lecz mniemając, że się tém wzmocni, rozbił tylko stronnictwa, bo chcąc podobać się partyi konserwatystów odstręczył od siebie whigów i stronnictwa liberalne, zachwiał w nich pokładaną w nim ufność. Stąd dadzą się wytłumaczyć powyższe odszczepieństwa od stronnictw zwanych liberalnemi, i zostawienie rządu w mniejszości przy głosowaniu na mocyą Cobdena. Publiczność wszakże nie wierzy ani w rzetelność ani w skuteczność tych wotów, jako bowiem były skutkiem konspiracyi podżegniętéj przez konserwatystów, tak ze zlewka ludzi tak różnorodnych opinij żadne ministeryum nie da się utworzyć. Dla tego pomimo oddawna szerzonych krzyków: „Precz z ministeryum wojny, nam trzeba ministeryum pokoju,“ można prawie zaręczyć, iż taka potworna koalicya D'Israelego z Gladstonem, Cobdena i innemi nie utrzyma się i niedługo się rozpryśnie jako nieprzydatna dla kraju. Zdołała ona zburzyć, ale nie zdolna nic odbudować. Już dość przestrogi miał dla siebie naród angielski z koalicyjnego ministerstwa Aberdeenowskiego, które z stronnictwa whigów i peelistów się składało; ileż to zamieszania i krzyżujących się projektów byłoby, gdyby w składzie jego chciano trzem tak sprzecznym stronnictwom jak torysów, peelistów i radykałów zadosyć uczynić? Zgodność i jedność między tak różnemi żywiołami niepodobna. Dla tego lord Palmerston, jak powszechnem jest mniemaniem, nie da się z swego toru zbić i niepowinien. Poznawszy się dość na obłudnych przymileniach, a szczególnie na chytrości D'Israelego ich przewodnika, powinien rozwiązać dotychczasową Izbę— co jak mówią ma się stać i lord Palmerston jeździł z tem przedstawieniem do królowéj do Windsoru— odwołując się do kraju o nowe wybory w celu uorganizowania dla rządu jednolitéj liberalnéj partyi. Jeszcze nie ma pewnéj wiadomości o skutku tego przedstawienia u N. Pani, ale odbierzecie dzisiejszy *Times* lub przez telegraf o wszystkiem się dowiecie. Rzecz ta będzie przez lorda Palmerstona Izbie niższéj, a przez hr. Clarendona w Izbie wyższéj objawioną.

Tymczasem z pogłosek jakie tu obiegają nadmieniam o jednéj najpodobniejszéj do wiary, bo z biegiem spraw krajowych najzgodniejszéj, lubo za prawdę jéj jeszcze nie chcę ręczyć. Zamiarem jest rządu pozostać jeszcze u steru dla przeprowadzenia różnych szczegółów zawotowanego już poprzednio budżetu, aby zapewnić opłaty dla różnych gałęzi służby krajowéj, co w ciągu tego miesiąca może być dokonaném. Potém za rozkazem Królowéj rozwiąże się parlament, nastąpią w całym kraju wybory, a nowy może w maju znowu się zgromadzić. Co do sprawy chińskiéj pod Kantonem, która taką burzę na rząd wywołała, sir John Bowring pełnomocnik i p. Parkes konsul mają być odwołani, a hr. Elgin będzie wysłany w nadzwyczajném poselstwie do Chin dla przywrócenia zgody z Cesarzem Chińskim. Nie była to wojna z Chinami, bo rząd angielski nie byłby jéj wypowiedział; lecz raczéj nieszczęsny rozruch wynikły z niedotrzymania traktatu z roku 1842 przez wielkorządcę Yeh w Kantonie, więc zdaje się że powinno łatwo przyjść do zgody. Urzędnicy też, którzy będą odwołani, nie byli przez teraźniejszy rząd Palmerstoński zamianowani lecz przez poprzedzający; niesłusznie więc na niego zwalono całą odpowiedzialność. A może i urzędnicy sami w tém nie tyle byli winni ile dane im instrukcye, które nadają zwykle moc w dalekich posiadłościach od kraju do działania w podobnych zdarzeniach bez zwłoki i z energią; bo winienem tu wyznać, że sir John Bowringa, którego od wielu lat znałem osobiście, a admirała Seymour widywałem często bo w jedném mieście zemną przez trzy lata mieszkał; ale ani jeden ani drugi nie był podobnym do okrucieństwa. Musiała więc być nie mała prowokacya ze strony wielkorządcy Yeh, kiedy tacy ludzie jak oni zmuszeni byli rzucić się do środków tak krwawéj zemsty. Pomimo więc tak długich rozpraw w parlamencie, przez dwa wieczory w Izbie niższéj, cała ta sprawa chińska zostaje okryta tajemnicą; a ścierania się stronnictw tyle sobie przeciwnych, zamiast wyświecenia bardziéj jeszcze ją zaciemniło.

Tymczasem dowiadujemy się z Chin o wielkiem wzburzeniu umysłów. Cała ludność chińska rozjuszona na „barbarzyńców“ bo tak Chińczycy zwykli Europejczyków nazywać. Rząd przeznaczył ceny na głowy Anglików, kto więc wpadnie w ich ręce, nigdy żyw nie ujdzie; nieanglików zaś wtrącają do więzień. Podpalają domy, zatruwają chleb i potrawy arszenikiem; zgoła uwzięli się na wytępienie ludności cudzoziemskiéj. Według najświeższych wiadomości pan Anstey wysoki urzędnik sądowniczy leżał otruty bez nadziei życia, i sir John Bowring mocno cierpi na zdrowiu podobno z téj saméj przyczyny. Jego syn i córka zabrali się w tych dniach na okręcie „Indus“ do Hongkong by ojca odwiedzić. Jednym dekretem cesarskim pięć portów, które dotąd przystępne były dla cudzoziemców, zostało zamkniętych; a drugim dekretem zabroniony jest handel i wszelka styczność z cudzoziemcami pod karą śmierci. Wyjątek atoli zrobiony od granic rosyjskich i Kiachty, ku któréj jak piszą z Petersburga gubernator Syberyi na żądanie dworu pekińskiego wysłał w marsz znaczny oddział wojska rosyjskiego.

Na szczęście wojna perska dobiega do swego kresu. Przeszłego wtorku traktat pokoju między Persyą a Anglią został zawarty przez Feruk chana z lordem Cowley w Paryżu. Szczegóły jego jeszcze niewiadome; ale Persya ma opuścić Herat i Anglia ma utrzymywać konsulów w główniejszych miastach perskich. Zapewne Anglicy zwrócą Buszyr Persyi, o wyspie Karak zachodzi wątpliwość.

W dodatku do tak ważnych rzeczy dołączam wiadomość o zaślubieniu barona Alfonsa Rothschilda syna bar. Jakuba Rothschilda z córką bar. Lionela Rothschilda. Zaślubienie odbyło się podług obrządku starozakonnego w Gunnersbury w Parku pod Ealing, z wielkim przepychem. Dr. Adler, arcyrabin Synagogi londyńskiéj dawał błogosławieństwo zaślubionéj parze. Najpierwsze osoby arystokracyi angielskiéj znajdowały się na tém obrzędzie, a w ich poczcie księżna Wellington, lord Lyndhurst, lord John Russell, D'Israeli, księżna Bedford, wielu członków parlamentu i innych znakomitych osób.

P. S. N. Pani zezwoliła na rozwiązanie parlamentu, lord Palmerston objawił to Izbie niższéj. Zresztą com wyżéj mówił o urządzeniach, o wydatkach dla służby krajowéj, te będą przedmiotem obrad dalszych, a nowy parlament po wyborach zbierze się pod koniec maja.

C. k. Minister sprawiedliwości udzielił opróżnioną posadę adjunkta przy sądzie powiatowym w Brodach w juryzdykcyi lwowskiego sądu wyższego adjunktowi sądu obwodowego w Tarnopolu Michałowi Chodynickiemu.

Wiedeń 10 marca. Depesza dnia wczorajszego z Gorycyi nadeszła, brzmi: Wczoraj wieczór dano N. Państwu serenadę z pochodniami. Dziś JCMć mimo niepogody zwiedzał bióra, zakłady i fabryki, a N. Pani zakłady wychowania żeńskie.

JCKAp. Mość raczył radzcę ministeryalnego w ministeryum spraw wewnętrznych Sylwestra kawalera Hammerera przy okazaniu mu najwyższego zadowolenia z długiéj gorliwéj i wiernéj służby, przenieść na stan spoczynku, a radzcę sekcyi w temże ministerium Dra Augusta Wehli, zamianować radzcą ministeryalnym.

JCKAp. Mość raczył zamianować radzcę nadwornego przy namiestnictwie w Zagrzebiu barona Ernesta Kellersperg wiceprezydentem namiestnictwa lombardzkiego; a radzcę tegoż namiestnictwa Zygmunta Konrada Eybesfeld, radzcą nadwornym namiestnictwa w Zagrzebiu.

JCKAp. Mość raczył radzcę nadwornego przy namiestnictwie tyrolskiem Jana Ebnera kaw. Rosenstein przy okazaniu mu zadowolenia z długiéj i wiernéj służby, przenieść na własne jego żądanie na stały stan spoczynku, a przełożonego obwodu w St. Pölten bar. Franciszka Spiegelfeld, zamianować radzcą nadwornym przy namiestnictwie w Tyrolu.

JCKAp. Mość zamianować raczył sekretarza namiestnictwa przy jeneralnem gubernatorstwie Lombardzko-Weneckiem kaw. Aloizego Ceschi a Santa Croce, sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

JCKAp. Mość raczył bez względu na zaniedbany termin zgłoszenia się potwierdzić tytuł hrabiego dla Gentile Colleoni z Wicencyi.

— Dzienniki włoskie zdają obszernie sprawę z przejazdu N. Państwa przez Kremonę, Mantuę itd. Dnia 2 bm. po obiedzie dworskim w Kremonie N. Państwo przejeżdżali po ulicach miasta oświetlonych, a potem przybyli do teatru „Concordia“ i przyjmowani tam byli z najwyższemi oznakami radości. Nazajutrz Cesarz Imć zwiedzał bióra, koszary, szpitale, szkoły, zakłady dobroczynne, odbył przegląd załogi i udzielał posłuchań. N. Pani zwiedzała zakłady żeńskie. Do stołu zaproszono pierwsze osoby z miasta obojéj płci. Wieczorem znowu oświetlono miasto, a lud tłumnie zebrał się z okolic. Dnia 4go zwiedzał N. Pan kościół św. Zygmunta o 2 mile włoskie od miasta położony i oglądał tam dzieła sztuki. O godzinie 8 rano N. Państwo wyjechali do Mantui. Na pograniczu obwodu stała brama tryumfalna i delegat wraz z kongregacyą prowincyonalną witali Cesarstwo; po wsiach stały bramy tryumfalne. W pobliżu warowni mantuańskich stał również łuk tryumfalny i pawilon na przyjęcie Cesarstwa, tudzież kompania wojska. Podesta miasta powitał N. Państwa mową, ciesząc się z tych powtórnych odwiedzin i malując wpływ na umysły mieszkańców aktu łaski cesarskiéj, a następnie wręczył ofiarowane dla N. Pani album artystyczne. Wjazd odbył się wśród huku dział i bicia dzwonów przez ulice przybrane świetnie, pośród szpaleru wojska. W zamku było przyjęcie korporacyj. W. książę Toskański z żoną i synami Ferdynandem i Karolem przybyli już dniem poprzednio dla powitania N. Państwa, jak również z Wenecyi książę della Grazia i hr. Hektor Luchesi-Palli. Hr. Thun, bar. Burger i fzm. hr. Gyulai tegoż dnia tam przyjechali. Izba handlowo-przemysłowa na pamiątkę pobytu cesarskiego przeznaczyła 5000 lirów na nagrody za najużyteczniejsze wynalazki w zakresie handlu, przemysłu i rolnictwa. Ubiegać się mogą o te nagrody jedynie krajowcy.

Municypalność Tryestu wysyła deputacyę do Opczyny dla powitania N. Państwa w przejeździe ich do Wiednia.

— J. C. K. Ap. Mość nakazał kupić karton Appianiego znajdujący się w bibliotece ambrozyańskiéj w Medyolanie, przedstawiający Apollina i 9 muz, za cenę przez biegłych ustanowić się mającą, i takowy przenieść do c. k. pinakoteki w Brera. Następnie J. C. K. Ap. Mość obejrzawszy plan rozszerzenia placu przed teatrem *Scala* w Medyolanie, raczył oświadczyć, iż w razie gdyby plan ten przyszedł do skutku, skarb publiczny nie będzie żądał wynagrodzenia za budynki skarbowe na tym placu będące, a do zburzenia przeznaczone.

— *Gaz. di Milano* donosi, że N. Pani oprócz darów przeznaczonych na zakładaną właśnie Ochronkę S. Simplicyana w Medyolanie, tudzież darów na inne cele dobroczynne, przeznaczyła 5000 lirów dla tych chorych i ubogich, którzy się z prośbami swemi osobiście do Niéj udawali. Dary te bezpośrednio mają im być doręczone.

— W Peszcie ogłoszony już został program podróży N. Państwa po Węgrzech. N. Państwo przybędą w pierwszych dniach maja Dunajem do Pesztu (jak dotychczas jest postanowionem, 4go maja) i odpra-

---

nie z ócz naszych zasłony, bo sami w zaślepieniu w jakiem zostajemy, nie prędko dopatrzym się rzeczywistości.

Z nowości warszawskich zasługuje na wzmiankę usunięcie się ze sceny naszej atletów. Dwarazy tylko wystąpili, a po raz pierwszy z całą sumiennością wychłostani przez tutejszą prasę, opuścili z wiekiem naszem zadowoleniem Warszawę, szukając zapewne pod innem niebem, nieco chętniejszych dla siebie dziennikarzy i publiczności.

Jeszcze jedna a podobna chłosta, należałaby się i właścicielowi menażeryi, za wpuszczanie do klatki a raczéj do grona dzikich zwierząt 19-letniej Szwedki. Że się to musi skończyć katastrofą inaczej być niemoże, ale będzie to już poniewczasie.

Zapewne dostrzegacie sami, iż dzienniki nasze zaczynają występować co raz śmieléj i otwarciej w kwestyach krytycznych. Swieży tego przykład dała niedawno *Gazeta Codzienna*. Z powodu jak widać założenia Tygodnika muzycznego przez Sikorskiego, krytyk ten muzyczny, piszący ciągle do tejże Gazety, usunął się od niej, a miejsce jego zajął tutejszy fortepianista p. Felix Jaroński. Pierwszym jego na tem polu debiutem był rozbiór nowej opery Żydówki i tak zdanie jego jak pióro, zwróciło na siebie uwagę i w ogóle można powiedzieć, podobało się wszystkim. Szczególniej też zdecyfrował dyrekcyę orkiestrą w czem dowiódł i słuszności i znajomości rzeczy. Z pierwszego tego artykułu jego można już osądzić, że dobrze będzie prowadził ten rodzaj felietonu, a czego zaprawdę po uchyleniu się Sikorskiego, powinszować należy *Gazecie Codziennej*. Mała niby rzecz napozór, a jednak w tem przebija się jéj staranność; jeżeli więc zejdzie z pola, zejdzie z niego z honorem, bo niebędzie miała nic sobie do zarzucenia.—

Z nowości literackich oprócz wielu już wyszłych, mamy zapowiedziane nowe wydawnictwo drugiej edycyi Historyi Naturalnej, według układu dokonanego już dawniej przez śp. Leśniewskiego byłego profesora nauk przyrodzonych. Edycya ta pomnożona została opisami i wizerunkami tak zwierząt jak roślin, oraz słownikiem łacińsko-francusko-niemiecko-polskim, przedmiotów trzech królestw natury. Historya ta jest ułożona podług wielu najpierwszych tak zagranicznych jako i krajowych naturalistów.—

Lerue wydaje swoje album Lubelskie; profesor Piwarski podobnież, o czem już wspomnieliśmy poprzednio; Rochalewski z Paryża przysłał ośm obrazów olejnych, które już się znajdują u Hirszla na wystawie; gdzie także jest i portret młodego Podhorskiego na koniu, robiony przez Kossaka, także w Paryżu; przez tegoż zapowiadają nam wyjście wizerunków polskich, roboty Fajansa z textem Wojcickiego, o które z powodu niejakiej zwłoki w wydawnictwie, zaczęli już głośno dopominać się prenumeratorowie, a w dodatku do tego przyobiecują nam także i to jeszcze w tym roku wydanie dzieł J. Elsnera niegdy rektora konserwatoryum muzycznego w Warszawie. Pomieniony Elsner żył w bardzo ciekawej epoce, za czasów Bogusławskiego, Osińskiego itd. jednem słowem w chwilach tworzenia, a raczej rozwoju opery polskiej w kraju. Że zaś zapowiedziane dzieło, ma objąć życiorys jego i to ze wszystkiemi doń szczegółami, skreślonemi własną jego ręką, spodziewać się tedy należy, że objaśni nam wiele kwestyi historyczno-muzycznych, dotąd albo wcale obcych, albo przynajmniej bardzo mało znanych. Prócz tego ma objąć jak nas zapewniono prelekcye jego o muzyce i dwie części o metryczności języka polskiego.

Oto jest mniej więcej ruch umysłowy Warszawski, z którego wyłączyliśmy wiele będących już w obiegu prac literackich, albo też takich o jakich wspominaliśmy dawniej. Jedno nam tylko leży jeszcze na sercu, a i to trzeba zrzucić, to jest „Straszydła“ komedya utworu Rozbickiego i jakieś przy tem ballady. Wiemy dobrze że autor nie wydał sam tego, a nakładca był tyle jeszcze wstydliwym, że nieśmiał położyć imienia swego na tem prawdziwem „Straszydle.“ Czyż godzi się ażeby coś podobnego zajmowało drukarską prasę i jeszcze w formie małej broszurki, sprzedawane było aż po półrubla. Dawniejsze bajki Rozbickiego, tę miały przynajmniej zaletę, mówiąc z całą prostotą i otwartością, że były głupiemi; ale Straszydła i tej nawet niemają zalety i wchodzą w poczet dzieł wydawanych w XIX stuleciu. Toć to kiedyś synowie nasi śmiać się będą z swych ojców, że mogli tolerować takie nadużycia w literaturze i obojętnem okiem na ten skandal piśmiennictwa spoglądać.

Cieszymy się bardzo, że pomnożona spekulacya aż do tego stopnia zawiedziona tym razem została. Nie każdy bowiem chciał stawić pół rubla na niepewną kartę, rzekł aż się znajdzie ktoś odważniejszy, a dowiedziawszy się od niego że odstraszony został temi straszydłami, cofnął swoją ciekawość i pozostawił nowy utwor na pulkach księgarskich na pastwę innym istotom, szukającym pokarmu, ale wcale nie umysłowego w książkach.—

Do zapowiedzianych na post rozrywek, należą koncerta; z tych jeden szykuje nam Resursa kupiecka, a rozumie się na korzyść ubogich. Prócz tego niezbraknie także i prywatnych na korzyść artystów, a wszystko to zapewne jeszcze w marcu ujrzymy.—

Tymczasem oczekujemy tu gości w Warszawie a między innemi, mamy zobaczyć i hrabiego Walewskiego z Paryża, który ma przejeżdżać przez Warszawę udając się do Petersburga.—

Wiosna już na dobre zaczyna do nas zaglądać. Lody na Wiśle kruszeją i lada dzień prysną, a tym czasem wraz z wiosną bo z d. 1 maja ma do nas zawitać Rentz wraz z całą swoją truppą i rozpocząć tyle ulubione przez Warszawian przedstawienia konne w Cyrku. Jak słychać, cyrk ten ma być nawet oświecony gazem, co rozumie się nie mało blasku doda przedstawieniom. Tym czasem zaś Kreutzberg i Bernabo ciągle zabawiają publiczność tygrysami i lwami, a p. Rautenberg rzeką Mississipi i jéj nadbrzeżnemi okolicami.

Przytem jesteśmy w oczekiwaniu usłyszenia młodego Lotto skrzypka, który dotąd jeszcze niewystąpił publicznie.

Nakoniec co do teatralnych nowości, mieliśmy tu oryginalną komedyę w 3ch aktach, napisaną przez Drzewieckiego p. n. „Skąpiec“ i która bardzo podobała się publiczności. Małe sceniczne usterki nikną przed innemi zaletami tej sztuki, która będzie miała powodzenie na scenie. ⊙

wią po południu wjazd swój do zamku w Budzie. Pierwszy pobyt w stolicy kraju trwać będzie do 11go włącznie. Dnia 12go dalsza podróż przez Jassbereny, Szegedin, Gyula, W. Warażdyn, Debreczyn, Tokaj, Miskolcz, Koszyce, Preszów, Lewoczę, Rosenau, Rimassombath, Erlau do Pesztu napowrót. W ciągu tego drugiego pobytu przedsiębraną będzie mała wycieczka do Granu a ztamtąd z powrotem na Balassa-Gyarmath i Waitzen. Dnia 13go czerwca wyjadą N. Państwo z powrotem przez Stuhlweissenburg, Weszprim, Kesthely, Körmend, Oedenburg, Eisenstadt, Preszburg, a 23go i 24go opuszczą ostatnie to miasto i kraj węgierski. Dnia 11go odprawią N. Państwo w Granie procesyę Bożego Ciała z całym dworem uroczyście, a na ten obchód zbiorą się kawalerowie orderów, magnaci i szlachta.

Królestwo Polskie.

W Królestwie Polskiém spodziewają się ogólnie pewnych zmian na korzyść narodowości oraz na korzyść lepszéj i mniéj zawisłéj administracyi; wielu jednak obawia się, aby te nadzieje nie spełzły na niczém jak w roku ubiegłym. Co do tych zmian, obiega mnóstwo pogłosek mówiących: to o zupełném przywróceniu języka polskiego w szkołach i w tych urzędach do których wprowadzono rosyjski (zarząd poczt, komor), to o przywróceniu ośmiu województw itd. Gdy jednak wieści te są wątpliwe, nie chcemy tu wszystkich powtarzać. Ta jednak nadzieja zmian jest powszechna i jakby w powietrzu, a kilka faktów i rozporządzeń rządowych daje jéj niejaką otuchę. Do faktów tych liczą: Powołanie do Petersburga pewnego jenerała dla tłumaczenia się z popełnionych nadużyć przy uwięzieniach i prześladowaniach wielu osób, oraz aresztowanie współwinnych. Pewne zwolnienie w cenzurze i większą wolność pisania, która jednak jest daleką od istniejącéj w Petersburgu, a jeszcze dalszą od owego doniesienia zamieszczonego w uczonéj *Allgemeine Augsb. Ztg.* a powtórzonego przez wiele gazet niemieckich, „iż dzienniki polskie i rosyjskie niepodlegają już żadnym ograniczeniom cenzuralnym w rozprawach o rzeczach krajowych i w ocenianiu spraw wewnętrznych („Die polnischen und russichen Zeitungen, die bei Besprechung inländischer Zustände gegenwärtig fast gar keiner Beschränkung mehr unterliegen“), które to doniesienie improwizowanego a raczéj fałszywego jak zwykle korespondenta „z nadgranicy polskiéj“, jest prawie szyderstwem przy obecnym stanie rzeczy; gdyż właśnie o sprawach wewnętrnych niewolno zupełnie rozprawiać dziennikom i oceniać wypadków krajowych.

Jednym także z takich faktów zapowiadających pewne zmiany, jest następujący wypadek: Jeszcze w roku zeszłym w czasie bytności Cesarza, księża Paulini z Jasnéj Góry w Częstochowie podali prośbę o pozwolenie wzniesienia pomnika w Częstochowie sławnemu Kordeckiemu, mnichowi-bohaterowi a ich niegdyś przełożonemu, i zebrania potrzebnego na to funduszu przez składki prywatne. Cesarz przychylił się do prośby pod warunkiem jeżeli władza miejscowa nie będzie miała nic przeciwko temu. Lecz właśnie władza miejscowa miała wiele przeciw temu, a nawet zarządziła jakieś śledztwo na podających prośbę księży Paulinów. Gdy o tém prześladowaniu Cesarzowi doniesiono, monarcha oświadczył swe nieukontentowanie miejscowéj władzy, udzielił bezwarunkowe pozwolenie na stawianie pomnika, a nawet polecił wypłacić z własnéj szkatuły 30,000 złp. na składkę w celu jego wzniesienia dozwoloną.

Utrzymują powszechnie, iż Cesarz okazuje swe niezadowolnienie osobom, które w roku zeszłym odradziły mu wprowadzenie reform w Królestwie Polskiem i odwiodły go od ogłoszenia ogólniejszéj i istotniejszéj amnestyi. Mówią że Cesarzowa matka i Wielki Książę Michał mieszkać będą stale w Warszawie, pierwsza z powodu, że klimat warszawski jest łagodniejszy i zdrowszy niżeli petersburski, drugi przy matce, w charakterze dotychczasowym naczelnika artyleryi armii. Niektórzy widzą w tym Wielkim Księciu, który właśnie przybył do Warszawy z zagranicy, przyszłego Namiestnika cesarskiego w Królestwie, i utrzymują, że książę Gorczakow chce się usunąć od zarządu tego kraju z przyczyny osłabionego zdrowia. Zwracamy jednak uwagę czytelników, że wszystkie wyżéj zamieszczone wiadomości —prócz dwóch faktów: o pociągnieniu do odpowiedzialności pewnego jenerała, i o pozwoleniu wzniesienia pomnika Kordeckiemu— są to niepewne wieści obiegające Warszawę, które jako takie bez żadnych uwag podajemy, a podać winniśmy choćby dla tego powodu, że objaśniają położenie rzeczy w tym kraju.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającemu w Szwajcaryi wychodźcy polskiemu, Izydorowi Jackowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.“

D a n i a.

Indép. belge podaje następującą osnowę noty duńskiego ministra spraw zagranicznych datowaną w d. 23 lutego z Kopenhagi do ministra tegoż państwa w Wiedniu:

„Panie hrabio! Wiadomem jest Waszéj Ekscelencyi, że minister spraw zagranicznych J. C. K. Ap. Mości dotknął w depeszy przesłanéj w d. 26go października r. z. do *chargé d'affaires* austryackiego w Kopenhadze stósunków konstytucyjnych księstwa holsztyńskiego i lauenburskiego. W obec objawionego przez hr. Buola widzenia rzeczy, rząd królewski uważał za swój obowiązek rozebrać ten przedmiot, a mianowicie uwagi i zarzuty zawarte w pomienionéj depeszy sumiennie na nowo zbadanéj. Skutek tych badań mieści się w dołączonem memorandum wraz z dwoma dodatkami, których wypracowanie zdawało się być potrzebnem, ponieważ zdania rządu pruskiego wyrażone w miesiącu czerwcu 1856 różniły się wyraźnie od zdań przez rząd tenżesam objawionych później, albowiem pierwszym razem rozbierano głównie osobną konstytucyę Holsztynu z 11go czerwca 1854, kiedy następnie wzięto na uwagę szczególniéj konstytucyę wspólną z 2go października 1855 r. Rząd królewski trzymając się w rozbiorze téj sprawy tego samego punktu wyjścia, z jakiego gabinet austryacki i pruski wychodził w negocyacyach prowadzonych w r. 1851 i 1852 pomiędzy dworem kopenhagskim a dworami wiedeńskim i berlińskim, tem większą ma nadzieję, że poddając kwestyę sporną powtórnemu zbadaniu, znajdzie w gabinecie J. C. K. Ap. Mości to samo usposobienie, jakie nim w owéj epoce kierowało. W tem przypuszczeniu rząd królewski nie traci przekonania, że przyjdzie nareszcie do załatwienia sporu, który na nieszczęście istnieje jeszcze pod względem ważnej sprawy o której mowa.

„Rząd królewski jest zdania, że wszelkie zarzuty które w przedmiocie księstw Holsztynu i Lauenburga czyniono przeciw konstytucyjnemu rozwojowi monarchii duńskiéj, a mianowicie przeciw ogłoszeniu konstytucyi wspólnéj z d. 2go października 1855 roku, zostały jeden po drugiem sumiennie rozebrane i odparte w załączonem memorandum. Według treści tegoż rząd uznawał zawsze, iż się samo przez się rozumie, że konstytucya prowincyonala Holsztynu, wprowadzona w życie patentem królewskim z d. 28go stycznia 1852 roku, może być zmieniona tylko na drodze konstytucyjnéj tj. po zasięgnieniu zdania doradczego stanów prowincyonalnych rzeczonego księstwa.

„Lecz również powiedzianem jest, że zmiany zaprowadzone od r. 1852 w konstytucyi prowincyonalnéj księstwa holsztyńskiego, odbyły się właśnie na téj drodze konstytucyjnéj. I gdy pod tym względem zarzucano, że rzeczone stany prowincyonalne nie były wezwane do rady względem treści konstytucyi wspólnéj, dowiedzionem zostało, że podobne uroszczenie nie było oparte na prawie i że w tym przedmiocie nie przyrzekano nic innego ani też nic więcéj, jak właśnie wykonanie praw istniejących. Stało się to, gdy na drodze konstytucyjnéj władza stanów prowincyonalnych Holsztynu została ograniczoną w sposób taki, iż nie mogła stanowić w żadnéj sprawie mającéj dawniéj należeć do organu ustanowionego dla spraw wspólnych; stało się mówię, iż kiedy droga do zaprowadzenia konstytucyi wspólnéj była już tak wyrównaną, iż uczyniła ogłoszenie jéj możliwem nie występując w sprzeczności z nową konstytucyą Holsztynu, J. K. Mość ogłosił dopiero konstytucyą wspólną z d. 26 lipca 1854 r.

„Sposób takiego postępowania w obec przygotowań czynionych do konstytucyi wspólnéj był jawnym oddawna każdemu, kto się przypatrywał tokowi stósunków monarchii duńskiéj. Długo wprzód nim J. K. Mość powziął myśl nadania konstytucyi wspólnéj z d. 26go lipca 1854, było wiadomem, że rząd królewski niemiał zamiaru poddawania téj konstytucyi ani pod opinią ani też pod wota wyłącznych reprezentacyi, lecz że przeciwnie zamierzał tylko porozumiewać się z niemi względem konstytucyj osobnych, aby na téj drodze pozyskać potrzebną wolność działania w zaprowadzeniu konstytucyi wspólnéj. Zaprowadzenie to uskutecznione zostało rozporządzeniem z d. 26go lipca 1854 r. nienapotykając ani odnośnie do księstw Holsztynu ani Lauenburga najmniejszego oporu ze strony gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, chociaż te nie byłyby omieszkały zapewne żądać wyjaśnień od rządu królewskiego, gdyby tenże był zapewnił, iż w inny sposób postępuje.

„Rozporządzenie z d. 26go lipca 1854 raz ogłoszone, utworzyło podstawę całego następnego rozwoju stósunków konstytucyjnych. Rzeczywiście główna Rada Państwa rozporządzeniem tem wprowadzona w życie żądała sama wyraźnego rozszerzenia swéj władzy, i niemożna było w żadnym razie zaprowadzać zmian w nowéj instytucyi jak postępując drogą rzeczonem rozporządzeniem wytkniętą, to jest po otrzymaniu zezwolenia Rady głównéj, które późniéj jednomyślnie udzielonem zostało. Przez wzgląd na te okoliczności rząd musiałby się wyrzec wewnętrznego przekonania o słuszności, gdyby teraz chciał poddawać konstytucyę wspólną monarchii pod rozbiór reprezentacyj prowincyonalnych Holsztynu i Lauenburga jak również, coby natenczas było nieuchronnem, i innych stron państwa. Taka modła postępowania mogłaby być przyjętą wtedy, gdyby chodziło jedynie o to, czy odpowiada formom prawnym; niezostała ona przyjętą dla tego, aby rząd królewski w ułożeniu treści konstytucyi wspólnéj, mógł był mieć zupełną wolność, którejby używać niemógł, gdyby każdy szczegółowy punkt konstytucyi miał być rozbieranym i wotowanym przez sejm królestwa. Lecz należy nadmienić, iż powodem nieprzyjęcia podobnéj modły postępowania była okoliczność, że sejm królestwa w końcu zrzekł się pod tym względem niezaprzeczonego swego prawa. Zresztą rząd królewski pojąć nie może jakim sposobem obecnie kiedy nasze stósunki konstytucyjne stanowczo są uregulowane, podobna modła postępowania mogłaby być wprowadzoną w wykonanie bez uszczerbku władzy królewskiéj, bez podkopania prawa publicznego państwa, bez w szczepienia niezgody i zamięszania w stósunki wszelakie. Nie może on również pojąć jakąby podobna modła postępowania miała korzyść praktyczną, gdyż w saméj radzie głównéj wszyscy członkowie mają zupełne prawo objawiania swych zdań co do zmian mających się zaprowadzić w konstytucyi wspólnéj.

„Co dotąd obszerniéj o księstwie holsztyńskiém powiedzianem było stósuje się w głównéj treści również do księstwa lauenburskiego.

„Względnie tych dwóch części państwa, można jeszcze zrobić ogólną uwagę, że życzenia i petycye dotyczące spraw każdéj z tych części, któreby stany właściwe chciały podać królowi, będą mogły być przedłożone J. K. Mości na drodze konstytucyjnéj. Następnie co się tyczy mianowicie konstytucyi prowincyonalnéj Holsztynu, rząd królewski proponując jéj rewizyą, co uczyni jak tylko się sposobność po temu nadarzy, będzie mógł traktować z stanami prowincyonalnemi pod względem wyraźnego i stanowczego urządzenia spraw właściwych księstwa. Rząd królewski jest przekonanym, że wznowienie podobnéj dyskusyi nie będzie bezowocnem, byle tylko dwór kopenhagski porozumiał się w ogóle z dworami wiedeńskim i berlińskim co do różnicy opinii istniejącéj pod względem konstytucyi wspólnéj. W tem przypuszczeniu rząd królewski wątpić niemoże, iż zdoła usunąć trudności w przedmiocie kwestyi dóbr skarbowych położonych w księstwach Holsztynie i Lauenburgu. W całéj téj sprawie rząd królewski pewnym jest, że nieuczynił żadnego kroku do któregoby się nie sądził upoważnionym i w interesie powszechnym obowiązanym. Ażeby dowieść prawdy tego twierdzenia, zdaje się rządowi dostatecznem, odwołać się do wyjaśnień zawartych w poprzedniem memorandum, równie jak do nowego przedstawienia kwestyi prawnej zawartej w dodatku II załączonego memorandum.

„Prócz tego rząd królewski dowiódł, iż gotów był przedstawić według zdania swego środki właściwe, aby usunąć trudności w przedmiocie rozporządzeń konstytucyi wspólnej, w przedmiocie obrania drogi, na jakiej przedsiębraną być ma sprzedaż dóbr skarbowych. Pozostanie przeto na przyszłość w tem samem usposobieniu, jeżeli będzie miał przekonanie, że propozycya tak zostanie ocenioną jak na to zasługuje zamiar uczynienia jéj; a będąc gotowym uwzględniać nawet według zdania swego nieusprawiedliwione wahania, rząd królewski przystanie chętnie o ile jest w jego mocy na każdy układ, któryby mianowicie w przedmiocie dochodów z dóbr skarbowych zdawał się prowadzić do pożądanego celu. Jednakże uznać koniecznie należy wraz z nami że rząd królewski niemoże wstępować na drogę sprzeczności, czy to z rzeczywistem i tradycyonalnem połączeniem pomiędzy Danią i księstwami holsztyńskiem i lauenburskiem, czy to z konstytucyą będącą obecnie w pełnej mocy, i którą nawet następca tronu zaprzysiągł.

„Pozostaje mi jeszcze słów kilka powiedzieć o ustanowieniu granicy, o czem była wzmianka w depeszach gabinetu wiedeńskiego i berlińskiego.

„Wiadomo Waszej Exc. że artykuł 5 traktatu pokoju z 2 lipca 1854 r. opiewał, że J. K. Mość z jednej strony, a zgromadzenie związkowe niemieckie z drugiej, mieli w przeciągu 6 miesięcy od zawarcia pokoju, zamianować komisarzy dla oznaczenia granicy pomiędzy temi państwami, które należą do związku niemieckiego i temi, które położone są po za obrębem tegoż. Z jednéj strony przedmiot przedsiewziąść się mających prac zbyt małéj był wagi, z drugiej decyzya kwestyj, pozostających do rozwiązania, zdawała się rządowi króla tak prostą i niewątpliwą, że nietylko zamianował komisarzy stosownie do przyjętych na siebie zobowiązań lecz upoważnił ich nawet do zawarcia bezpośredniego układu. Spodziewał on sie dać przez to dowód swych dobrych chęci i uchylić jak najrychlej można przedmiot, który o tyle był tylko ważnym ile ludzie stronnictw użyli go za środek wzniecania ruchu. Kiedy przeto komisarz austryacki widział się w niemożności złożenia pisemnej instrukcyi, instrukcya w jaką zaopatrzony był komisarz pruski, opiewała że sprawa winna być starannie zbadaną i że wszystkie dokumenta i istniejące materyały, które miały posłużyć do załatwienia podniesionéj kwestyi, winny być przedłożone i szczegółowo zbadane; należało bowiem odznaczyć prawdziwą granicę historyczną pomiędzy obu księstwami Szlezwikiem i Holsztynem. Żaden zarzót niemógł być sprawiedliwie uczynionym przeciwko instrukcyi mającej tę donośność, lecz niemniej było jawném iż pozostano w błędzie względem jéj dążności. Zdawano się nieuznawać, że właśnie to jest historycznem, co zostało ustanowionem w ciągu ostatniego wieku, i zabłąkano się w rozbiór umiejętny przeszłości odległej i częścią przedhistorycznéj, a tok jaki rzecz przybrała, przypisać prawdopodobnie należy członkom delegowanym dla Holsztynu. Dokumenta stwierdzają, że komisya po licznych i płonnych dyskusyach oddalając się coraz bardziéj od celu swéj misyi, musiała w końcu działań swych poprzestać.

„Rząd gotów jest zawsze rozpocząć tak przerwane prace i ożywiony chęcią otrzymania jak najrychléj praktycznego skutku, uważa za konieczność zamianowanie wszechstronne nowych komisarzy. Rząd królewski uczyni to ze swéj strony, jak tylko mu zostanie podaną sposobność do tego.

„Proszę Waszéj Ekscellencyi, abyś złożył w ręce ministra spraw zagranicznych J. C. K. Ap. Mości odpis téj depeszy wraz z dołączonem memorandum i skłonił Jego Eksc. do ponownego zbadania naszych objaśnień i uwag, a to tem bardziéj, iż ważność kwestyi, do któréj się odnoszą, na to zasługuje.

Racz itd. (podp.) *v. Scheele.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. Wczoraj wieczorem odbyła się eksportacya zwłok hr. Eugeniusza Dzieduszyckiego najprzód do kościoła S. Mikołaja a następnie na dworzec kolei żelaznéj, skąd powiezione zostały do dóbr zmarłego nad Dniestrem, gdzie złożone będą w grobie familijnym. Liczni przyjaciele i mieszkańcy Krakowa towarzyszyli ciału, oddając ostatnią posługę zasłużonemu obywatelowi.

— W pożarze piwiarni „Waldschlösschen“ pod Droznem ocalono 60,000 wiader piwa. W ogóle miano wyrobić wszystkiego w ciągu zimy 92,000 wiader. Zakład ten olbrzymi, na akcye prowadzony, przyniósł w r. z. akcyonaryuszom 22% czystego zysku, nie licząc w to pewnéj sumy przeznaczonéj na nowe przybudowania.

— D. 24 lutego odbyła się w Rzymie beatyfikacya Franciszka Ksawerego Bianchi z zakonu Barnabitów urodzonego 2go grudnia 1743 r. w Arpino.

— Według ostatniego obliczenia, ludność Wiednia w obrębie rogatek wynosi 473,000. W r. 1846 wynosiła ona 408,000, w r. 1850 440,000. Wzrost ten ludności najwidoczniejszy jest po przedmieściach, z których kilka wzmogły się w liczbę mieszkańców w ostatnich latach, w samém zaś mieście liczba mieszkańców zmniejszyła się nawet w ostatnich czasach, w skutku rozszerzenia się sklepów i kupieckich składów, biór i różnych zakładów publicznych i prywatnych, jak niemniéj z powodu zdrożenia mieszkań.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kursa telegraficzne z dnia 11 marca.* Augsburg 104 $^{1}/_{8}$ — Hamburg 76 $^{1}/_{2}$. — Londyn złr. 10 7 $^{1}/_{2}$ kr.— Paryż 120 $^{3}/_{8}$ — Agio od złota 7 $^{1}/_{2}$. — Metalik 5-procent. 83 $^{13}/_{16}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 85 $^{7}/_{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79 $^{1}/_{2}$.— Metaliki 4 $^{1}/_{2}$-pr. 74 $^{3}/_{4}$. —Metaliki 4-procent. 66. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 308. dto z roku 1839 134 $^{3}/_{4}$. — dtto z r. 1854 4-proc. 109 $^{15}/_{16}$ — Akcye Bankowe 1036.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2285. — Akcye kredytu ruchomego 285 $^{3}/_{4}$.

Kurs krakowski z 11 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 415, pł. 412.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów 98 $^{2}/_{3}$, płacą 97 $^{5}/_{6}$. — Cwancygiery żąd. 105 — pł. 104. Imperyały ros. z. złr. 8 kr. 22, pł. złr. 8 kr. 12 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 96 $^{1}/_{2}$, płac. 95 $^{2}/_{3}$ Listy zast. galic. z kupon. żąd. 83 $^{1}/_{2}$ płacą 83. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 81 $^{1}/_{4}$, płacą 80 $^{2}/_{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 85 $^{1}/_{2}$, płacą 84 $^{5}/_{6}$.

Kurs lwowski z d. 7go marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 42. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 44. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 15. Rubel ros. złr. 1 kr. 36— Talar pruski złr. 1 kr. 31 $^{1}/_{2}$.—Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 20. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 85 kr. —.

Kurs warszawski z 6go marca. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 29, wartość kuponu rs. 1 kop. 73 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44. wartość kuponu kop. 12 $^{1}/_{2}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 10 marca. Dziś o godz. 10éj rano N. Pan witany był z wielką czcią w St. Croce przez municypalność tryestską i w Opczynie przez tamtejsze władze wojskowe i cywilne, kompanię milicyi terytoryalnéj, biskupa, duchowieństwo i młodzież szkolną z chorągwiami, jak również przez wielu Tryesteńczyków, którzy się tam udali w powozach i przez wielką liczbę mieszkańców z okolicy.

Paryż 10 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencyjne. *Pays* donosi, że rząd rosyjski zamówił w Havre parowce na morze Czarne i Azowskie. Komrat i ziemia Kurd (?) oddane zostały Rosyanom w dniu 2 b. m.

Londyn 9 marca. Na posiedzeniu nocném Izby niższéj marszałek sejmu (*speaker*) zapowiedział swoje usunięcie się. Izba okazała mu ogólne współczucie. D'Israeli uderza na rząd z powodu pokoju zawartego z Persyą. Wojna, mówi on, wielkie pociągnęła za sobą wydatki, rząd wszędzie szuka kłótni. Lord Palmerston odpowiedział, że przeciw temu zarzutowi mówi przyjaźń Europy i Ameryki. Bil o podatku dochodowym przyszedł do drugiego odczytania bez sporu. Koszta na marynarkę zażądane były tylko na 4ry miesiące. Lord John Russell mówił przeciwko propozycyom amerykańskim pod względem neutralności. Kanclerz skarbu odpowiedział, że nic jeszcze nie rozstrzygnięte.

Wielki książę Michał po kilko-godzinnym pobycie w Warszawie udał się w dalszą podróż do Petersburga.

Według depeszy telegraficznéj z Konstantynopola z 4go t. m. przez Bukarest nadeszłéj, komisya przyjęła projekt banku przedstawiany przez Wilkina, i projekt ten przedłożono Sułtanowi do podpisu. W czasie obrad nad projektem minister skarbu Mussa-Safeti zbijał niektóre jego przepisy. Osnowa projektu nie jest wiadomą.— Z powodu wilii do świąt Ramazanu, zamknięte są wszystkie bióra.

Ostatnia poczta amerykańska przywiozła wiadomość, że dziennik *Union* gwałtownie wystąpił przeciw mięszaniu się Anglii w sprawy amerykańskie. Uważają ten artykuł za wyraz przyszłéj polityki Buchanana.

Przyjechali od 10 do 11 marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Andrzéj Pakoszewski wł. dóbr z Polski.
HOTEL ROSYJSKI. Marya hr. Starzyńska wł. dóbr z córką z Galicyi.
Wyjechali: Antoni Gałecki Dziekan do Tarnowa. Germani Duneuf, kupiec do Paryża. Mikołaj Bar. Korf z żoną do Wiednia. Mikołaj Koralkiewicz doktór do Wiednia.
HOTEL SASKI. Józef Derych dziedzic z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 marca. Z powodu dróg złych, wczoraj niewiele zboża zwieziono z król. Polskiego na komory graniczne; a ponieważ chęć kupna nieustaje, przeto ceny poskoczyły tak na pszenicy jak na życie o 1 do 1½ złp. na korcu. Wielu tutejszych skupywaczy, którzy się zobowiązali dostaw do Prus i takowe musieli dokonać na terminie, wpłynęli na tę cen podwyżkę. Za pszenicę średnią płacono 31½, 32 do 33 złp. za piękniejszą 34 do 35 złp. Żyto w ogóle na 16 do 16½ ziarno wyborowe 17 do 17½ złp. Groch i jęczmień znajdowały wprawdzie łatwy i spory odbyt lecz bez podrożenia. Dziś na targowisku na Kleparzu mniéj wprawdzie kupujących z Prus się zjawiło niż w zeszły tydzień, lecz ceny zniżyły się o 20 do 30 kr. na korcu, gdyż dowóz pszenicy czerwonéj galicyjskiéj wpłynął na ten stan targu. Jednak polska pszenica i żyto łatwiéj znajdowały pokup, gdyż tutejsi konsumenci chcieli się zaopatrzyć w pewne zapasy z powodu iż marzec utrudni dowóz, bo i złe drogi i roboty w polu zaraz się potem zaczną. Za żyto płacono 4⅜, 4½, piękniejsze zaś 4⅝, 4¾ złr. Pszenica od 8¾ 9 do 9¼, 9⅜ złr. za najpiękniejszą 9½, 9⅝ złr. Czerwona pszenica galicyjska płacona 7⅓, 7½ złr. a ziarno wyborowe 7⅝, 7¾ złr. W ogóle handel nie był tak ożywiany jak się spodziewano, a kupcy pruscy niemogli i nie chcieli płacić cen żądanych, gdyż te nieodpowiadały stanowi targów zagranicznych, które w ostatnich sprawozdaniach wykazały się mdłemi.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. do zr	kr.
Korzec pszenicy zim.	4	52½	5	3¾	4	41¼	4	45	—	—	—	—
„ bradnéj galic.	—	—	—	—	—	—	—	—	3	37½	3	45
„ żyta	2	28	2	30	—	—	2	22½	—	—	2	15
„ jęczmienia .	—	—	2	15	—	—	2	10	—	—	2	3¾
„ owsa . . .	—	—	1	50	—	—	1	33¾	—	—	—	—
„ konicz. czerw	—	—	32	—	—	—	30	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	4	45	—	—	4	15	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	3	30	—	—	3	15	—	—	—	—
„ bobu	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ maku	—	—	14	—	—	—	13	30	—	—	—	—
„ siemienia lnia.	—	—	4	30	—	—	4	15	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	45	—	—	1	30	—	—	1	15
„ słomy „	—	—	—	48	—	—	—	40	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	3	45	—	—	3	30	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	51	—	—	—	48	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	20
„ częstochow. „	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	—	52½	—	—	—	48	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
Pencaku ⅛ meca . .	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 10 marca 1857 r.
Skrzydelka Sekr. Mag.
Komissarz targowy *Teofil Wesper.*

Delegowani Obywatele: *W. Szczurowski. W. Filipowski.*

Inseraty.

C. k. Teatr polski.
We Czwartek dnia 12go Marca — Abonament Nr. 33.

OKRĘŻNE

Komedya w 2 Aktach ze śpiewkami przez Józefa Korzeniowskiego oryginalnie napisana.

O s o b y:

Panna Tekla Kalnicka . . . . panna Starke.
Szambelan Dalczycki . . . . pan Sulikowski.
Feliks Dalczycki . . . . pan Janowski.
Pani Erazmowa . . . . pani Krajewska.
Klara jéj córka . . . . panna Radzyńska.
Przeniczkiewicz Ekonom . . . . pan Galasiewicz.
Kluczkowska klucznica . . . . pani Królikowska.
Organista . . . . pan Wisłocki.
Żydek, muzykant . . . . pan Królikowski Kon.
Kachna . . . . pani Sulikowska.
Wojtek . . . . pan Benda.
Stary wieśniak . . . . pan Stacherski.

Scena na wsi.

PANI KASZTELANOWA
Komedya w 1 Akcie Józefa Korzeniowskiego.

O s o b y:

Pani Kasztelanowa . . . . panna Radzyńska.
Jenerał jéj brat . . . . pan Le-Brun.
Władysław jéj syn . . . . pan Janowski.
Teressa . . . . panna Starke.
Zalewski, marszałek domu kasztelanowéj pan Wisłocki.
Lokaj . . . . pan Stacherski.

Scena w domu Kasztelanowéj.

Panna ZAGÓRSKA odtańczy w stósownym kostiumie

Taniec Węgierski.

Porządek Reprezentacyi: 1) Pani Kasztelanowa. 2) Taniec. 3) Okrężne.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	324‴ 93	+ 3·2	74	pn. wschodni słaby.	chmurno		−1·0	+4·5
	10	325 36	− 1 0	92	„ „ „	„			
11	6	325 19	− 1 0	95	„ „ „	„	śnieg		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.